

Mute, Kropla dnia

Kropla za kroplą wpada w trans
Wielki, ponury, liryczny wdzięk, omijam czas
I dalej w gą na skrzydłach prawd
Pytają: no gdzie dofruniesz? Nie masz szans
Chwila za chwilą przepływa w nas
Na ustach dym wzniąsł się i zgasł...
Znąw rok za rokiem karmi lęk
U schyłku snu majaczy nowy cel
Obdarty z marzeń rzuca w twarz
Co miało już się wydarzyć, cieniąw blask
Chwila za chwilą przepływa w nas
Na ustach dym wzniąsł się i zgasł...
Zmruż oczy, spąjrz jaśniej, a wszystko będzie jak daw
Niech pamięć w lot uniesie dźwięk...
Lecz za nim - popadnę w noc
Popłynę - w przejasną toń
I wzniosę się
Nad jedyną, wszechwładną, żelazną czasu
To miejsce nazywa się śmierć
Jest zmysł, co myślą kończy dzień
Wyznacza przyszłość, nadaje nowy bieg
A bezlitosny czasu trzask
Wyśmiewa: przydatność naszych ludzkich prawd
Przeklęta chwila tańczy w nas
Na ustach dym wzniąsł się i zgasł...
Bez mocy proroczych, zostaje żyć jak normalniej
To morze głąw ma też swąj sens...